

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!



Niech żyje Socjalizm!

### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnosz. miesięcznie	Mk. 12.—
Na prowincji	18.50
Zagranicą	18.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

### Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kroniką)	Mk. 12.—
nadesłane (za tekstem)	8.—
zwyčajne	4.—
drobne za jeden wyraz	—30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).	

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 f., na prowincji 55

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin., o 10% drożej.

## Przeciwko rządowi p. Skulskiego.

Posel tow. Barlicki w debacie sejmowej złożył deklarację, którą tu podajemy:

Związek Polskich Posłów Socjalistycznych po wysłuchaniu deklaracji p. prezydenta ministrów, oświadcza co następuje:

Dziesięciomiesięczne rządy gabinetu Paderewskiego dowodnie wykazały, że klasy posiadające nie umieją i nie mogą zagoić ran, zadanych krajowi przez wojnę i. j. przeprowadzić pracy nad odbudową zniszczonego życia gospodarczego, ani też zapewnić Polsce należytego miejsca pośród innych narodów.

W chwili ustąpienia gabinetu Paderewskiego Rzeczpospolita Polska stanęła u progu ruiny gospodarczej i finansowej, szerokie warstwy robotnicze znalazły się w ciężkiej niedoli, wojna trwa dalej bez nadziei dla niej entuzjazmu w imię dążeń międzynarodowej reakcji, ze szkodą interesów żywotnych naszego państwa; polityka zagraniczna Paryskiego Komitetu Narodowego doprowadziła do szeregu klęsk w sprawie Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Prus Zachodnich i Galicji Wschodniej. W polityce zaś wewnętrznej samowolne represje administracyjne wywołują słusne oburzenie wśród ludności i niezliczone skargi.

W tych opłakanych warunkach jedynie Rząd, oparty na zaufaniu najszerzych warstw ludu pracującego, czyli rząd chłopów i robotników, mógłby skutecznie podjąć zadanie, zmieniając dotychczasowy system polityki wewnętrznej i zewnętrznej w myśl interesów i potrzeb prawdziwej demokracji.

W zakresie spraw wewnętrznych P. P. S. widzi ocalenie kraju od katastrofy a prowizorycznej w zaprowadzeniu sekwestru ziemopłodów oraz w bezwzględnej walce z lichwą żywnościową i paskarstwem.

Z. P. P. S. stwierdza konieczność natychmiastowego uruchomienia przemysłu i zorganizowania na szeroką skalę robót publicznych, gdyż tylko energiczna akcja podjęta w tym kierunku zdoła doprowadzić do zlikwidowania bezrobocia i przynieść prawdziwą ulgę klasie robotniczej.

Z. P. P. S. uważa, że na ziemiach wolnej Polski tylko taki Rząd będzie miał rację bytu, który wejdzie na drogę szczerzej i zdecydowanej polityki wolnościowej i demokratycznej w stosunku do mas ludowych.

Z. P. P. S. podkreśla z całym naciskiem nieuchronną konieczność natychmiastowego zlikwidowania wojny w drodze zawarcia pokoju, wojny, która pochłania miljarde i uniemożliwia wskutek tego poprawę wewnętrznych stosunków gospodarczych i wzmocnienie państwa. Po rozwiązaniu tych, najbardziej palących zadań, stanie się dopiero możliwym urzeczywistnienie

reformy rolnej i szerokich reform społecznych, ogarniających życie robotnicze.

Gabinet p. Paderewskiego zastąpiony został przez gabinet p. Skulskiego, który powstał z woli większości sejmowej, utworzonej na podstawie umowy o charakterze wskroś reakcyjnym. W umowie tej zapowiedziano ustrój dwuizbowy Rzeczypospolitej Polskiej, przeczący demokratycznemu charakterowi naszego państwa; następnie przekreślono uchwałą Sejmową w przedmiocie reformy rolnej z dn. 10 lipca r. b.

We wstępnej deklaracji swojej p. prezydent ministrów ograniczył się tylko do wyliczenia ogólnikowych życzeń ludności, natomiast nie wskazał absolutnie żadnego

konkretnego programu, w jaki sposób Rząd zamierza rozstrzygnąć najbardziej palące zagadnienia naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej i jakimi drogami oraz w jakim czasie Rząd wykona słuszne żądania ludności.

Zważywszy, że gabinet p. Skulskiego zasadniczo niczem się nie różni od gabinetu p. Paderewskiego, że ani skład osobisty, ani intencje tego gabinetu nie rokują lepszej zmiany dotychczasowego kierunku w myśl postulatów prawdziwej demokracji polskiej. Z. P. P. S. w imieniu klasy robotniczej, zorganizowanej w szeregach socjalistycznych, odmawia p. Skulskiemu i jego rządowi swego zaufania, tudzież oświadcza, że nieprzenajmniej dąży do jaknajrychlejszego uchwalenia konstytucji prawdziwie demokratycznej i rozwiązania Sejmu, aby w przyszłych wyborach powszechnych prawdziwa wola ludu znalazła swój pełny wyraz.

## Klęska Denikina.

Kamieniec Podolski, 17 grudnia.  
(Telegram własny).

Nadeszły tu wiadomości, że:

Dn. 16 grudnia o godz. 6 po poł. wojska Denikina opuściły Kijów, wycofując się w popłochu na linję Fastów — Koziatyn. Kijów został zajęty przez czerwoną armję.

Dn. 13 grudnia bolszewicy zajęli Charków.

Dn. 15 grudnia wojska czerwone osiągnęły linję Poltawy, posuwając się szybko na Kremieńczug. Zajętą została przez wojska czerwone stacja kolejowa Kobielki.

Tyle mówi depesza naszego korespondenta. Klęski Denikina, które następują po sobie ze straszliwą szybkością nie są wynikiem zmiennego szczęścia wojennego, przyczyną tych klęsk tkwią głębiej — w samej istocie denikinjad.

Wokoło Denikina i jego rządu zgrupowały się najgorsze elementy rosyjskie, które w ciągu pięciu lat wojny niczego nie zdołały nauczyć się. Wojska Denikina, które w wielu wypadkach należy traktować, jako zwykłe bandy rozbójnicze, okupowały tereny południowej Rosji — etnicznie ukraińskie — pod hasłem przywrócenia dawnego imperjum. Grabili i niszczyły te wojska „wyzwoleńcze“ wszystko co tylko można było zagrabić. To też wynik tej „akcji wojennej“ był taki, że rychło Denikin znalazł wśród ludności terenów przez się okupowanych najzawziętszych wrogów. Dość powiedzieć, że dziś na tyłach Denikina skonstatowano 18 samodzielnie działających oddziałów powstańczych.

Powstała również cała „armja zielona“.

z dezertersów włącznie do pułkowników złożona, która już 20 kilometrów poza Taganrogiem wszechwładnie panuje.

Wobec tych oddziałów Denikin jest bezsilny. Taki np. „bat'ka Machno“ rozporządza 30—50 tysiącami ludzi, zajmuje Ekaterynosław, miasto liczące kilkaset tysięcy ludności. Denikin wysłał przeciwko Machno swe wojska, które opanowały Ekaterynosław z powrotem, ale tylko na 2 dni. Po dwóch dniach bowiem część wojsk Denikina przechodzi na stronę przeciwnika i Ekaterynosław do dnia dzisiejszego znajduje się w rękach Ukraińca Machno.

Imperialistyczna polityka Denikina, która po zwycięstwie nad wojskami Petlury wystąpiła w całej swej okazałości, stworzyła groźne niebezpieczeństwo dla wojsk Denikina również na wschodzie. Jak wiadomo, przed dwoma laty powstały na południowym wschodzie Rosji trzy republiki antybolszewickie: Donecka, Kubańska i Terska. Republiki te mają własne konstytucje, własne parlamenty, własne rządy. Jedynie wojsko znajduje się pod dowództwem naczelnym Denikina. Ta ostatnia okoliczność wytworzyła się historycznie. Denikin bowiem tworzył swą armję na terenach tych właśnie republik.

Otóż w ostatnich czasach, kiedy tendencje wielkorosyjskie Denikina wystąpiły na jaw i nie można było mieć żadnych pod tym względem wątpliwości, Kubań i Terek, w których dominującą rolę odgrywały stronnictwa niepodległościowe, demokratyczne i autonomiczne zaczęły się emancypować z pod wpływów politycznych Denikina. Te dążności emancypacyjne doszły nawet do tego, że Kubań wysłała do Paryża delegację swą, która żądała od konferencji pokojowej uznania państwa kubańskiego i dopuszczenia przedstawicieli tej republiki do obrad pokojowych. Po powrocie tej delegacji z Paryża, Denikin roz-



(stanowisko non-possumus wobec Rosji bolszewickiej opuszczone). Pozostaje pytanie, co rząd zamierza uczynić w dziedzinie czysto ekonomicznej tak na wewnątrz jak i na zewnątrz w celu osiągnięcia choćby tylko „punktu martwego” to jest tylko powstrzymania

wzrostu deficytu. Po urzeczywistnieniu tego wstępnego warunku przyjdzie kolej dopiero na zadanie główne, polegające na trwałym zrównoważeniu budżetowym dochodów i rozchodów.

## Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Dnia 18-go b. m. Sejm wreszcie uchwalił ustawę o 8-godziennym dniu pracy. Ciężką musielimy stoczyć walkę, aby usunąć najbardziej szkodliwy artykuł, przyjęty na wniosek posła Średniawskiego w drugim czytaniu (art. 18), który unicestwiał faktycznie całą ustawę gdyż w myśl tego artykułu wolno byłoby każdemu dobrowolnie np. przy pracy akordowej, lub dla siebie, czy też dla innych za odpowiednim wynagrodzeniem pracować dłużej niż przewiduje art. 1<sup>a</sup>, t. j. pracować 10 i 12 godzin.

Przyjęta w dekrecie rządu Moraczewskiego norma 46 godzin na tydzień została utrzymana. Stronnictwa chłopskie i rząd w pierwszej chwili sprawowania władzy nie zdecydowały się w tej sprawie wypowiadać wojny robotnikom.

Norma ta oczywiście nie wyczerpała znaczenia nowej ustawy. Zarówno dodatnie jak i ujemne jej strony stała się widoczne dopiero po rozpatrzeniu wszystkich szczegółów. Maksymalny czas pracy może być skracany dla tych zakładów, w których praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwa (art. 5). Przedłużenie natomiast dozwolone jest przede wszystkim w zakładach o ruchu ciągłym, gdzie, oczywiście, sobotnia norma 6 godzin nie może mieć zastosowania. Przepracowane jednak ponad tę normę 2 godziny winny być opłacane jak godziny nadliczbowe.

8-godzinny czas pracy w sobotę dozwolony jest również w handlu, oraz zakładach fryzjerskich i łaźniach. Jako rekompensata muszą pracownicy tych zakładów otrzymać „w ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zamalowanych dni poza ustawowym urlopem” (art. 9).

Praca ponad 8 godzin na dobę jest dopuszczalna wówczas, gdy z powodu nieoczekiwanych wydarzeń lub nieszczęśliwych wypadków jest ona konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa pracujących, utrzymania w całości zakładu pracy, oraz zapobieżenia zepsuciu materiałów i urządzeń mechanicznych. Przepis ten został w stosunku do redakcji drugiego czytania znacznie ulepszony, gdyż wprowadzone zostało ograniczenie, iż i w tych wypadkach, o ile nie chodzi o akcje ratownicze, praca nie może trwać dłużej, niż 12 godzin na dobę, o odstępstwach tych prztem winien pracodawca niezwłocznie zawiadomić inspekcję pracy.

Norma 8 godzin może być również przedłużana za poprzednio otrzymanem zezwoleniem inspekcji, w wypadkach spowodowanych szczególnymi udowodnionymi potrzebami zakładu pracy, przyczem ilość godzin nadliczbowych każdego pracownika nie może przekraczać 120 godzin na rok i 4 godzin na dobę.

Referent mniejszości, tow. Żuławski proponował, aby stosowanie tego rodzaju godzin nadliczbowych ograniczyć do 60 dni w roku. Większość jednak poprawkę tę odrzuciła.

Większość odrzuciła również poprawkę tow. Żuławskiego ożoby w wypadkach, spowodowanych t. zw. „koniecznościami narodowymi”, Rada Ministrów mogła zawieszając działanie ustawy jedynie za zgodą związków zawodowych. Za wnioskiem tym, który według opinii prawicowych posłów oznaczał wprowadzenie w Polsce władzy „sowiecków” (!!!) gło-

sowali tylko socjaliści i N. Z. R. Pos. Gdyk, który głosował za nim w komisji został widocznie przez przywódcę chadeków p. Herca wyleczony z chwilowego „bolszewizmu”.

W zakładach o ruchu ciągłym dopuszczono wbrew opinii stronnictw robotniczych przedłużenie czasu pracy do 56 godzin na tydzień dla poszczególnych grup pracowników, o ile tego będzie wymagało utrzymanie w ruchu zakładu. Dla skutecznego przesunięcia zmian ośmiogodzinna norma może być raz w tygodniu przedłużona, czas pracy musi być jednak tak podzielony, „by każdy robotnik mógł korzystać w każdym okresie trzytygodniowym z dwukrotnego co najmniej 24-godzinnego odpoczynku”. Ten ostatni odnośnik jest jednak tylko rekompensatą za dłuższą pracę podczas przesunięcia zmian, dopuszczenie dla pewnych grup robotników 56 godz. na tydzień pozbawia ich faktycznie normalnego dnia odpoczynku w tygodniu. Licząc się z technicznymi i organizacyjnymi warunkami ustawa już w brzmieniu początkowym pozwalała na odstępstwa „celem wykonywania robót poprzedzających produkcję, lub po niej następujących, oraz robót małych na celu pilnowania materiałów, lub zakładów pracy”, stronnictwa jednak chłopskie, pragnąc powiększyć sobie utracenie wniosku Średniawskiego przeforsowały dodatek, iż odstępstwa mogą być również czynione „dla pracy w rzemiosłach na wsi i w miasteczkach, ze względu na związek tych rzemiosł z pracą na roli”.

Ustawa zawiera zakaz pracy w niedzielę i pracy nocnej. Wyjątki dotyczą zakładów o ruchu ciągłym, robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczna i codzienne potrzeby ludności, jak np. przy wodociągach, oświetleniu, przy komunikacji, w aptekach i t. d., analogicznie jak wogóle dla godzin nadliczbowych w razie żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków, oraz w wypadkach gdy tego wymaga nieokreślona „konieczność narodowa”.

Postawie żydowski domagali się, ażeby praca w niedzielę i święta ustawa zastrzeżona, dozwolona była we wszystkich żydowskich instytucjach wyznaniowych, oświatowych, filantropijnych i społecznych (zakłady te i tak nie podpadały pod tę ustawę), następnie w zakładach rzemieślniczych i przemysłowych, zatrudniających żydowskich pracowników, wreszcie w sklepach, nieczynnych w soboty i święta żydowskie, w tym ostatnim wypadku w ciągu 5 godzin. Sejm wszystkie te wnioski odrzucił.

Ustawa zawiera również dwa związane z kwestią czasu pracy przepisy, dotyczące płacy. Jeden z nich określa iż wynagrodzenie za godziny nadliczbowe winno wynosić co najmniej o 50% więcej niż płaca normalna, za godziny zaś przypadające na noc, lub niedzielę i święta o 100%, drugi postanawia iż „wprowadzenie czasu pracy, przewidzianego w ustawie, w zakładach, w których dotychczas stosowany był czas dłuższy, nie może za sobą pociągać zmniejszenia zarobków”.

Naogół ustawa ta jest zwycięstwem robotników. Reakcji udało się wprowadzić w kilku punktach ją pogorszyć, ale nie udało się obalić zasadniczych punktów, czego tak gorąco pragnęła i co gwałtownie starała się przeforsować.

B. Ziemięcki.

— A jeśli wrogowie narodu zechcą skorzysta z tego prawa, umyślnie będą wyglądać szkodliwe dla narodu mowy i potem bezkarnie szerzyli w milionach broszur? Podczas wojny wrogie państwa umyślnie spowodują odpowiednią akcję!... I nie można będzie zastosować żadnej represji!?

Take ten maniak represji proponował mniejszość sejmowa pozbawić nawet swobody odrębnej opinii... Nawet kolega księdza L. Głabiński, musiał go mitygować, tłumaczyć, że nie da się tych pięknych planów w praktyce przeprowadzić.

Tak, nadzieje naszej reakcji sięgają daleko. Chce tylko przeczekać... Może tymczasem nasz przyjaciel Denikin coś wskóra? Może tymczasem na opróżnionych tronach u sąsiadów zasiądą dostojni kandydaci?

Słowem, konstytucję się sabotuje na każdym kroku!

Gdy nastąpiło przesilenie ministerjalne, endecy jawni i zakapturzeni postanowili przerwać prace komisji konstytucyjnej, jako że niewiadomo, czy nowy rząd nie przedłoży własnego projektu konstytucyjnego (!) sama bowiem komisja widocznie wie ona, jako taka, zdania...

W końcu komisja się zebrała. Ref. Rataj zrzekł się referatu o II Izbie na rzecz zjednoczeniowca Dubanowicza. Komisja miała odbyć posiedzenie we czwartek — ale nie odbyło się. „Rząd nie może przybyć!” informowano członków komisji na korytarzu...

Bezrobocie w komisji niemal zupełne. Tendencja bardzo przejrzyście.

Tymczasem państwo pozostaje bez konstytucji. Państwo istnieje, ale nie posiada żadnych podstawowych norm tego swego istnienia! Stąd chaos. Sejm jest zdeorganizowany i nie odpowiada już opinii kraju — a reakcja umyślnie sabotuje konstytucję.

Prawica pogrąży kraj w chaosie i anarchii.

K. Czapiński.

## Chłaśnicia.

Najlepsza „choinka”.

...Śni mi się tytaniczna, „morowa” choinka, Co żywicy wdziała z siebie woń balsamią, (O „fest” galeziach, bracie, co się nie ulamiał), Dla ludności Warszawy dziś „gwiazdka” jedyną!

Gdyż na każdej galezi, jak złoceny piernik, Co go na barwnej wstążce powiesił cukiernik,

„Dyndałby” brzuchacz-paskarz (od węgla, od chleba, Od kiełbas), co już poszedł prościutko do nieba!

To „gwiazdka” dla „ogonków”!... Dla naszej „elity” Śni mi się również dobór prezentów obfity!... Więc dla Romcia, co Egipt teraz se podoba, W byczą skórę oprawny, pierwszy \*) rocznik „Roba”!

Mistrzowi (tak mi szepcze jakaś wróżka bosa \*\*)

Oprawny w złote ramy konterfekt Witosal... Niech piwo, co nawarzył, wychyliwszy duszkiem, W Morges go sobie powiesi, w Szwajcarii nad łożkiem!

„Kurierowi”, w barwiste owieczne wstążki, Otarujemy wszystkie „chłaśnicie” książki!

Niechaj na nich „utwie” „magistralny” Zdzisio, I pchnie o nich feljeton, recenzijkę lisią!

Wacław Wolski.

\*) Pierwszy — po wyjściu na światło dzienne.  
\*\*) Czy ta „wróżka” — to nie będzie czasem „Mańka Niedyspozyt”? Przyp. zecera.

## Sabotowanie konstytucji w Sejmie.

### Taktyka partji prawicowych.

Endecja Sejmowa wraz z kierowanym przez siebie Zjednoczeniem (premiera Skulskiego) systematycznie w dalszym ciągu uprawiają sabotaż konstytucji.

Taktyka ta jest przejrzyście: chodzi o przedłużenie trwania obecnego Sejmu, a więc i chaosu politycznego, z którego tak skwapliwie korzysta prawica. Chodzi o zyskanie na czasie ze względu na spodziewane wzmocnienie się reakcji w Europie: im później się uchwalą konstytucję, tem może będzie reakcyjniejszą — niedarmo ostatni rządowy projekt konstytucyjny jest znacznym pogorszeniem wobec pierwotnej konstytucyjnej deklaracji Rządu. Chodzi o to, by wybory wypadły jaknajpóźniej — kto wie, jaką korzystną koniunkturę dla reakcji może dać chwila późniejsza.

Takie są nadzieje reakcji. Nadzieje te niezgodnie u niektórych grup poselskich idą bardzo daleko. Niedarmo

wybitny endecki poseł Zamorski wyrwał się niedawno z propozycją monarchistyczną. Głos ten był przyjęty niechętnie. Ale monarchistyczna reakcja w Europie podnosi głowę — i równoległe do tego zbiera się na odwagę także nasza reakcja. Zdejmuje maskę coraz częściej. Przed paru dniami znowu wyrwał się z monarchizmem w komisji konstytucyjnej republikańskiego Sejmu — kłóży inny? ks. Lutosławski:

— Jestem monarchistą z przekonania! — oświadczył otwarcie.

Zamorski, Lutosławski — to wybitni przewodcy enludycji sejmowej. Poczekajmy trochę — dalsze manifestacje monarchistyczne niezawodnie nastąpią...

A przy tej sposobności tenże ks. Lutosławski zaproponował zmienić ten § konstytucji, który pozwalał bezkarnie drukować sprawozdania z posiedzeń sejmowych.

## Z Państwowej Rady Apropowizacyjnej.

Posiedzenie Państwowej Rady apropowizacyjnej odbyło się we wtorek, 16 b. m. Ze sprawozdania ministerjum apropowizacji wynika, że w ciągu 4 1/2 miesiąca dostarczone 16.000 wagonów zboża kontyngentowego wraz z Poznańskiem. Poznańskie zobowiązało się dostarczyć w ciągu 10 dni „ratowniczych” 3000 wagonów (300 wagonów dziennie), po dniach ratowniczych po 150 wag. dziennie, dostarcza zaś stale 80 wagonów dziennie. Małopolska na ogólną ilość 6000 wagonów dostarczyła 1700 wagonów.

Potrzeby wynoszą z górą 10.000 wagonów miesięcznie, a ministerjum apropowizacji rozporządza około 3800 wagonami miesięcznie. To też ludność miast, środowisk fabrycznych i armja otrzymują zaledwie część należnej żywności, żywi się je nadal obietnicami.

Ministerjum apropowizacji pociesza się tym, że nowa ustawa da mu 6000 wagonów więcej aniżeli ustawa poprzednia. Czy rząd będzie w stanie









